Rok 1 | Piątek, dnia 20 marca 1925 | Nr. 48 | Cena 15 gr.

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA
w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnoszeniem lub pozamiejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, administracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekarach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje od godz. 3 do 5 wiecz. - Administracja czynna od godz. 8³⁰ rano do godz. 6 wiecz,

OGŁOSZENIA
Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 15 gr. Na str. 4-łam. 40 gr. na I str. 70 gr. Za ogłoszenia skomplik. i z zastrzeżeniem miejsca 25 % nadwyżki. - Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr, każde następne słowo 10 gr. Ruch w towarz. 20 gr. wiersz. - Ogł. zagr. 100% nadwyżki. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

Porozumienie.

P. Thugutt pozostanie w rządzie?

WARSZAWA, 19. 3. (PAT.)

Prasie zakomunikowano dzisiaj półoficjalnie, że p. Prezes Rady Ministrów odbył dziś popołudniu dłuższą konferencję z p. ministrem Thuguttem w związku z projektem powołania przy Radzie Ministrów komitetu dla spraw województw wschodnich, na której to konferencji nastąpiło zasadnicze uzgodnienie poglądów. Bliższe szczegóły organizacyjne i wykonawcze zostaną rozpatrzone i ogłoszone w dniach najbliższych.

Beznadziejna sytuacja w Prusiech.

Nie mogą utworzyć rządu. Marks ponownie zrezygnował. Gabinet urzędniczy i nowe wybory?

BERLIN, 19. 3. (PAT.)

Pruski prezes ministrów Marks złoży według wszelkiego prawdopodobieństwa misję tworzenia nowego gabinetu pruskiego, wobec tego na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego będzie przeprowadzony wybór nowego prezesa ministrów.

Na dzisiejszem posiedz. sejmu pruskiego przewodniczący odczytał list premjera pruskiego Marksa, który w piśmie tem oświadcza, że zrzeka się swej misji, ponieważ starania jego o utworzenie gabinetu nie odniosły skutku. Jutro zbierze się konwent senjorów w celu naznaczenia daty nowych wyborców prezydenta ministrów. Stronnictwa prawicowe usiłowały już dzisiaj przeforsować przeprowadzenie tych wyborów, manewr ten jednak udaremniła lewica, opuszczając salę. Dzienniki donoszą z kół sejmowych, iż wobec niemożliwości uzyskania trwałej większości dla gabinetu istnieje zamiar powołania gabinetu urzędniczego, który objąłby rządy aż do chwili wyboru prezydenta Rzeszy. Wybór ten bowiem przyniesie ważne wskazówki o nastrojach, panujących wśród wyborców i pozwoli stronnictwom ustalić ich dalsze stanowisko w sprawie ewentualnego rozwiązania sejmu pruskiego i przeprowadzenia nowych wyborów.

Straszliwy cyklon.

Zniszczył miasto i kilkadziesiąt wsi. Setki osób zginęło, m. in. 200 dzieci.

NOWY JORK, 19. 3. (PAT.)

„United Presse" donosi z Nowego Jorku, że największa katastrofa cyklonowa jaka nawiedziła Amerykę środkową, zachodnią i północną od lat 14 pociągnęła za sobą według wczorajszych doniesień przeszło 900 ofiar w życiu ludzkiem. Miasteczko Westfrankfort w stanie Illinois, liczące 18.000 mieszkańców zostało zniszczone do połowy. Cały szereg domów jest zrównany z ziemią. Najwięcej ucierpiały stany Missisipi, Indiana i Illinois. Ogrom katastrofy narazie nie da się ustalić. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Dwadzieścia innych wsi i gmin zniszczonych zostało szalejącym cyklonem i pożarem. Około 200 dzieci straciło życie podczas zawalenia się budynku szkolnego w czasie nauki.

LONDYN, 19. 3. (PAT.)

Według informacji, otrzymanych z Chicago, liczba ofiar ostatniego orkanu przekracza 950 zabitych i 2.600 rannych. Orkan poczynił wielkie zniszczenia na całej przestrzeni pomiędzy Annapolis w stanie Missuri i Princetown w stanie Indiana. Komunikacja telegraficzna, telefoniczna i kolejowa jest całkowicie zdezorganizowana. Strat materjalnych narazie obliczyć nie można, są one jednak bardzo znaczne. Oddziały wojskowe oraz kilkadziesiąt pociągów Czerwonego Krzyża zostały wysłane na miejsce katastrofy. W kilku pomniejszych miasteczkach większość budynków została zniszczona.

Przesilenie gabinetowe w Finlandji.

HELSINGFORS, 19. 3. (PAT.)

Gabinet wręczył prezydentowi republiki prośbę o dymisję.

Curzon beznadziejnie chory.

LONDYN, 19. 3. (PAT.)

Stan zdrowia lorda Curzona jest beznadziejny. Powagi lekarskie angielskie wezwane do łoża chorego zwątpiły w możliwość uratowania go.

Faszyści wywołali burdę.

MALTA, 19. 3. (PAT.)

Żołnierze faszystowcy, którzy znajdują się na pokładzie włoskiego parowca, urządzili tutaj demonstrację, przeciwko której zaprotestował tłum, usiłując wtargnąć na okręt. Policja zapobiegła temu i uprosiła konsula włoskiego, aby uspokoił żołnierzy.

Przestają wierzyć Niemcom.

Chamberlain o wynikach rozmów z Herriotem.

PARYŻ, 19. 3. (PAT.)

„Petit Parisien" donosi z Londynu, że Chamberlain poinformował radę gabinetową o tem, że jego wymiana poglądów z Herriotem oraz przedstawicielami państw, wchodzących w skład małej ententy, nie upoważnia do żywienia najmniejszych nadziei zawarcia układu z Niemcami na podstawie rektyfikacji granic polsko-niemieckich. „Journal" podaje z Londynu, że angielskie koła poczynają wątpić w szczerość rządu Rzeszy. Dziennik potwierdza wiadomość, iż Foreign Office zawezwało ambasadora angielskiego w Berlinie d'Abernon'a do Londynu, aby upewnić się co do istotnych intencji Niemiec.

Obrady Sejmu

Język urzędowy w sądownictwie.

WARSZAWA, 19. 3. (PAT.)

Pos. Piechocki (Chrz. Dem.) referował ustawę o języku urzędowym w sądownictwie i notarjacie w województwach poznańskiem i pomorskiem. Dotychczasowa ustawa w tej materji wygasa z dniem 1 kwietnia r. b. Komisja zmieniła nieco projekt rządowy przez wprowadzenie warunków używania języka niemieckiego jako ojczystego w tem samem brzmieniu, jak to było w ustawie z r. 1923. Z innych zmian wymienić należy postanowienie, w myśl którego do każdego pisma niemieckiego, które ma być doręczone osobom trzecim, musi być dołączona odpowiednia ilość tłumaczeń uwierzytelnionych. W dyskusji przemawiał pos. Pryłucki (żyd. stron. lud.), który wniósł o uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd do przedłożenia projektu ustawy o prawach języka żydowskiego. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, odrzucając rezolucję pos. Pryłuckiego.

Następnie po referacie pos. Bittnera (Chrz. Dem.) zaatwiono poprawki Senatu do ustawy o wznowieniu zaginionych, zniszczonych lub wywiezionych zagranicę państwa ksiąg i aktów hipotecznych przyczem przyjęto rezolucję posła Sommersteina (kl. żyd.), wzywającą rząd, aby na terenie byłego zaboru austrjackiego przystąpił jaknajrychlej do wznowienia ksiąg hipotecznych, zniszczonych wskutek działań wojennych.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie w piątek o godz. 3-ej popoł.

Rada Obrony Państwa.

WARSZAWA, 19. 3. (PAT.)

Sejmowa komisja wojskowa obradowała w dalszym ciągu nad ustawą o organizacji naczelnych władz obrony państwa, mianowicie nad rozdziałem trzecim, dotyczącym Rady Obrony Państwa. Referent pos. Stefan Dąbrowski (Chrz. Nar.) przedstawił konieczność ustanowienia Rady Obrony Państwa i sekretarjatu generalnego, jako ciał doradczych i technicznych, których opinja będzie podstawą do decyzji rządu. Uchwały Rady Obrony Państwa nie mogą być dla rządu obowiązujące, gdyż ostatecznie zawsze decyduje Rada Ministrów. Dalszy ciąg dyskusji odłożono do następnego posiedzenia.

Nowe oświadczenie Skrzyńskiego.

Sprzymierzeni będą mówić z Niemcami dopiero po ich wstąpieniu do Ligi Narodów.

PARYŻ, 19. 3. (PAT.)

Minister Skrzyński we wczorajszym wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył m. i., że cele Anglji i Francji są identyczne. Państwa te różnią się tylko w poglądach na realizację tych celów, jednakże panuje już powszechna zgoda pomiędzy sprzymierzonymi co do tego, aby nie zawierać paktu z Niemcami przed ich wstąpieniem do Ligi Narodów, za co otrzymają odpowiednie prawa oraz przyjmą odpowiednie obowiązki. Polska będzie współdziałała usilnie w duchu pojednawczym we wszystkich pracach, mogących zbliżyć Europę do stanu stabilizacji i bezpieczeństwa. O zamiarach Chamberlaina mogę się wyrazić jedynie z uznaniem. Mam najzupełniejsze zaufanie do Francji. Czyż Herriot nie wypowiedział tych słów historycznych, które noszą znamię uczuć całego narodu francuskiego: „Francja nie może kupować bezpieczeństwa swego kosztem Polski". Nie chcemy — kończył minister — aby żołnierz polski był — tak jak w wieku XVIII. ponownie zaciągany do armji niemieckiej przeciwko Francji.

Dola pocztowców.

Gdy w Polsce obowiązuje 48 godzinny dzień pracy, pracownik pocztowy w okręgu poznańskim pełni służbę przez 88 godzin tygodniowo.

(Artykuł poniższy wyjęliśmy z „Pocztarza Wielkopolskiego". Obrazuje on położenie pocztowców w Poznańskiem, lecz jest równie aktualny na Pomorzu, gdzie panują stosunki niemal identyczne z tym, o których pisze autor.)

Nie można chyba nazwać niesłusznem twierdzenia, że Państwo, które posiada ustawę o przestrzeganiu 8-godzinnego dnia pracy i karze tych, którzy przeciw tej ustawie wykraczają, samo powinno przestrzegać przepisy tej ustawy względem swych pracowników. Tymczasem, jak się okazuje ze skarg pracowników pocztowych, okręgowa władza pocztowa ośmiogodzinny dzień pracy zredukowała dla urzędników dyrekcyjnych do 7-godzinnego, dla pracowników pocztowych w urzędach pocztowych zostawiła do woli panom inspektorom okręgowym i kierownikom wzgl. naczelnikom urzędów, przedłużenie tego dnia do podwójnej ilości godzin. W konsekwencji więc tego, pracownik pocztowy w służbie wykonawczej pełni służbę od 8—14 godzin dziennie zależnie od mniejszego lub większego poczucia sprawiedliwości, nieraz grymasu owych panów przełożonych.

Szerokie warstwy klas pracujących poszczycić się mogą, że wojna światowa, że rewolucja powojenna u naszych zaborców, że wreszcie ewolucja w pojęciach oceny pracy w naszem polskiem społeczeństwie przyniosły im wielkie zwycięstwo, przyniosły im ustawę o 8-godzinnym dniu pracy.

Czy jednak zwycięstwo to udzieliło się pocztowcom we wolnej Polsce w okręgu poznańskim? Nie! Przeciwnie — tu pogorszono znacznie i warunki pracy i przedłużono czas pracy. Kto dziś czyta niemieckie regulaminy regulujące czas pracy dla pracowników w ruchu, ten zdaje sobie sprawę, że czas służby był wtenczas, gdy nie istniała ustawa o 8-godzinnym dniu pracy, wtenczas, gdyśmy byli pod zaborczym panowaniem Niemców, o całe niebo dogodniejsze i liberalniejszy od dzisiejszego. Nie mamy bynajmniej zamiaru, chwalić Niemców, lecz chcielibyśmy przeprowadzić analogję pomiędzy czasem pracy dawniej a teraz. Oto przykłady:

Niższego funkcjonarjusza zatrudniać było wolno przy najlżejszej służbie najwyżej do 69 godzin tygodniowo, przy cięższej pracy 64 godz. tygodniowo. Czas służby nocnej zaliczano przy tem jednak jeden i pół razy do ogólnej liczby godzin służbowych. Czas tak zwanych dyżurów nocnych zaliczano do godzin służbowych pojedyńczo. Jak jest u nas? Przy większych urzędach pocztowych pełnią niżsi funkcjonarjusze tygodniowo ciężką służbę nocną przez 3 i jedną trzecią nocy po 9 godzin, czyli razem 30 godzin zaliczanych według O. I. S. niemieckiej jako 45 godzin Do tego dochodzi służba dzienna, tak, że zaliczalnej służby wypadnie przeszło 60 godzin tygodniowo.

Ze zeznań urzędników pocztowych wynika, że co drugą noc stawać muszą do służby nocnej i to nie lekkiej, lecz bardzo ciężkiej, w jednym z większych urzędów pocztowych. Toć to przecież stosunki skandaliczne. Gdyby do dostało się do wiadomości Towarzystwa ochrony zwierząt, to zajęłoby się ono napewno tą sprawą — gdyby chodziło o zwierzęta.

Istnieją w tut. okręgu urzędy pocztowe, w których trzech niższych funkcjonarjuszów pełni z kolei służbę nocną, a który nawet bez wliczenia owego dyżuru pełnią po 51—58 godzin tygodniowo, po wliczeniu zaś służby dyżurnej aż 71 do 88 godzin tygodniowo.

A jak się ma sprawa ze służbą doręczania? Panowie inspektorzy okręgowi, z których niektórzy bynajmniej nie przynoszą zaszczytu instytucji pocztowej, porobili takie plany służbowe, o jakich śnić mogli tylko karbownicy za dawnych czasów najgorszej pańszczyzny.

W obwodach wiejskich niektórych urzędów listowy obejść musi do 40 kilometrów dziennie. Toć to droga, której żaden koń dorożkarski nie byłby w stanie, regularnie obchodzić. Niemiecka O. I. S. przewidywała, że listowy w służbie doręczenia mógł obejść najwyżej 28 kilometrów dziennie. Są to stosunki, które bezwzględnie wymagają niezwłocznej naprawy ze strony władz przełożonych II. instancji, to jest Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, gdyż sądząc po dotychczasowem traktowaniu sprawy przez tut. Dyrekcję Poczt i Telegrafów, od tej ostatniej nie możemy się spodziewać naprawy tych horendalnych stosunków.

Pożyczka amerykańska.

Pierwsza wpłata 11 milj. dolarów wpłynęła.

Ministerstwo Skarbu donosi:

Po ratyfikowaniu przez ciała ustawodawcze dn. 3-go marca r.b. podpisanej dn. 14-go lutego r.b. umowy z konsorcjum banków amerykańskich w sprawie pożyczki dla Polski, dnia 8-go marca r.b. nastąpiło doręczenie dokumentów ratyfikacyjnych.

Bezpośrednio potem dnia 10-go marca r.b. nastąpiła pierwsza wpłata na Bank Polski pożyczki amerykańskiej w sumie 11 miljonów dolarów. Odtąd dalsze wpłaty następują regularnie, tak że spodziewać się należy, iż cała suma pierwszej raty pożyczki amerykańskiej wpłynie w ciągu najbliższych dni.

Kredytowanie należności celnych.

Dnia 14-go b.m. weszło w życie rozporządzenie, dopuszczające za zgodą Ministra Skarbu kredytowanie należności celnych za odpowiedniem zabezpieczeniem na termin 2-miesięczny, który może być przedłużony d o4 miesięcy, do wysokości ustalonej przez Ministra Skarbu kwoty. Z kredytu celnego korzystać będą zakłady wytwórcze, zakłady użyteczności publicznej, instytucje samorządowe, zrzeszenia producentów rolnych i hurtownych domy składowe.

Daniny publiczne w lutym.

Na luty r.b. wpływy Skarbu Państwa z danin publicznych i monopoli preliminowane były w sumie 90,8 miljonów zł., tymczasem rzeczywisty wpływ w tym miesiącu według tymczasowego zestawienia stanowił 95.7 miljonów złotych.

Poszczególne pozycje wpływów Skarbu Państwa w lutym przedstawiają się, jak następuje:

z podatków bezpośrednich 18.4 milj. zł., z podatków pośrednich 9 milj. zł., — z ceł, wpływów ubocznych i opłat wywozowych 26.4 miljon. zł.; z opłat stemplowych i należytości 9.2 milj. zł.

Z monopoli państwowych osiągnięto: z monopolu tytoniowego 12.1 zł. i z monopolu spirytusowego 16.3 milj. zł.

Stan rachunków Banku Polskiego.

W ciągu pierwszej dekady marca r.b. zapas walut i dewiz w Banku Polskim zmniejszył się o 1.1 miljon złotych, natomiast zapas złota wzrósł o 5.9 milj. zł. Wzrost tak znaczny zapasu złota tłomaczy się zakupem złota, dokonanym przez Bank Polski w Ameryce od Irving Banku.

Portfel wekslowy wzrósł o 10.3 milj. zotych, zaś pożyczki zabezpieczono papierami i walutami o 1.8 milj. zł.

Obieg biletów bankowych, jak zwykle w pierwszej dekadzie miesiąca, zmalał i 22 miljony zł., powiększyły się natomiast o 57.7 milj. zł. rachunki żyrowe.

Przyjęcie budżetu.

WARSZAWA, 19. 3. (PAT.)

Sejmowa komisja budżetowa przyjęła w trzeciem czytaniu budżet Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu, Ministerstwa Spraw Zagr. i Ministerstwa Kolei ze zmianami, zaproponowanemi przez odnośnych referentów. Przy budżecie Ministerstwa Kolei z tytułu pożyczki kolejowej przyjęto pozycję w wysokości 50 miljonów złotych.

Cechowanie towarów zagran.

WARSZAWA, 19. 3. (PAT.)

Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa rozpatrywała wniosek klubu Zw. Lud.-Nar. w sprawie niestosowania rozporządzeń ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu o cechowaniu niektórych towarów, przywożonych z zagranicy. Komisja uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję. Sejm wzywa rząd do takiego rozbudowania komór celnych, aby można było wprowadzić w życie rozporządzenia ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu o cechowaniu towarów. Komisja jednomyślnie uchwaliła pozatem następującą rezolucję. Wzywa się rząd do przedłożenia w ciągu 4 tygodni planu gospodarczego, obejmującego środki, służące do podniesienia produkcji ropy w Polsce.

MAX et ALEX FISCHER.

Wiernuś i Nero

Paweł i Ninka przebiegli wzdłuż kurjer paryski, szukając niezajętego przedziału. Po zbadaniu szeregu wagonów udało im się wejść do pustego przedziału, i ulokowali się wygodnie, obiecując sobie rozkoszne sam na sam w podróży.

Już zawiadowca miał dać sygnał odjazdu, gdy szarpnięto drzwi i jakiś stary jegomość wsiadł z pośpiechem. Wśład za nim wtłoczyła się otyła dama w towarzystwie córek, a następnie dwaj oficerowie 76 pułku.

— A to los — szepnęła Ninka do męża — myślałam już, że będziemy aż do Paryża sami!

— Przeklęci maruderzy — dąsał się Paweł, nie mogli to przyjść wcześniej i znaleźć gdzieindziej miejsce. Niechże ich Gwizdka!... Syk pary — pociąg ruszył.

Paweł mamrotał pod nosem „Niechże ich... Niechże ich..." Nagle stuknął się w czoło, ściągnął brwi, iszepnąwszy:

— Dlaczegóżby nie? — oparł się wygodnie i wyraźnie już powiedział:

— Wstrętny kundel!

Ninka rzuciła mężowi zdumione spojrzenie. Cóż znaczył ten wykrzyknik? O jakim kundlu mówił?

— Przeklęty Wiernuś — podjął Paweł — przeklęta bestja! Zapłacić za psa sto franków o 1-ej! Widzieć o 1 minut 5, jak ten pies warjuje! Być ugryzionym przez niego o 1 minut 10. Nie to już pech wyjątkowy!

Ninka odgadła podstęp męża, i starając się zachować powagę, łagodnie przemówiła:

— To jest prawda, mój drogi — los ci nie sprzyjał. Ale nie denerwuj się i nei przejmuj zbytnio. Wścieklizna jest uleczalna. Zapewniam cię, że jest uleczalna.

Paweł westchnął rozpaczliwie:

— Uleczalna... uleczalna... Tymczasem nie jeste mjeszcze uleczony!

Czyżby gmina Vinasse (Gironde, 900 mieszkańców) była celem podróży otyłej matrony i jej córeczek? Zdaje się to być mało prawdopodobnem. Bodaj czy nie mówiły przy wsiadaniu: „Żeby tylko znaleść tatusia na dworcu Orsay jutro rano!" — Faktem jest jednakże niezbitym, że w trzynaście minut po opuszczeniu Bordeaux - Saint Jean, gdy kurjer zatrzymał się na maleńkiej stacyjce Vinasse, pozbierały gwałtownie swe tłomoczki i wysiadły.

Pociąg ruszył znowu.

Już pędził od pięciu minut.

Aby zwrócić uwagę towarzyszy podróży, Paweł zakasłał. Natychmiast potem zaczął trzeć hałaśliwie górną szczękę o dolną.

Ninka udała szczere przerażenie.

— Co ci jest, mężusiu? — krzyknęła.

— Nie wiem. Doprawdy nie wiem! — odpowiedział Paweł urywanym głosem.

Coś się ze mną dzieje niezwykłego! Dziąsła mnie swędzą... Zdaje mi się, że nie mam władzy nad szczękami.

— Uspokój się, Pawełku! Tylko spokoju, ukochany, tylko spokoju!

— Spokoju! Łatwo ci mówić! Spokoju! Nie wiesz — co ja odczuwam. O, Boże! Daj mi coś do ugryzienia, co chcesz... tylko prędko!... Kawałek kury... albo skrzydełko! Nineczko, prędko, najlepiej skrzydełko, bo jak nei... hau! hau! — czuję, że mógłbym ugryść kogoś! Hau! hau! hau! —

Czyżby Saint - Loup (Gironde, 633 mieszkańców) było celem podróży 2-ch oficerów? Zdaje się to być mało prawdopodobnem. Na ich epoletach srebrzyły się wyraźnie cyfry „76". 76-ty pułk jest kwaterowany w Paryżu... Faktem jest jednakże niezbitym, że w dwadzieścia minut po opuszczeniu Vinasse, gdy kurjer zatrzymał się na maleńkiej stacyjce Saint - Loup, chwycili gwałtownie swe szable i wysiedli.

Pociąg ruszył dalej.

Już tylko starszy jegomość powstrzymywał dalej swą obecnością wylewy miłości młodych małżonków.

Na jego cześć najwidoczniej Paweł niezmordowanie udawał szaloną ochotę gryzienia. Daremny trud! Kurjer zatrzymywał się podczas tej półgodziny w Trilport, Touny i Gandillac. Ani w Trilport, ani w Touny, ani w Gandilac stary pan nie zdecydował się na ustąpienie z placu boju.

Wreszcie Paweł zrozumiał, że natręt pragnął widocznie pozostać w przedziale aż do Paryża. Wyciągnął się więc melancholicznie na ławce, przesłał jej od ust całusa i usiłował zasnąć. Już zaczął drzemać, gdy stary pan wstał inachylił się nad nim.

— Przepraszam, że panu przeszkadzam.

Czy mógłbym prosić o pewne wskazówki?

— Tak, panie! służę panu.

Pan prawdopodobnie udaje się do Paryża poradzić się lekarzy w instytucie Pasteur'a?

— Słusznie pan uważa.

— A więc wszystko jaknajlepiej, miły panie. Będzie mi mógł pan oddać pewną przysługę. Ponieważ ja też jadę do Paryża do doktorów u Pasteur'a, zobowiąże mnie pan bardzo, informując mnie jeśli jest to panu wiadomem, o której przyjmują w słynnej klinice przy ulicy Dutot.

Paweł skoczył na równe nogi.

— Co? co? Pan... pan jedzie do Paryża? Radzić się u... Pasteura?

Stary jegomość płaczliwie przytaknął.

— Niestety, tak jest! To smutne! Jestem w takim stanie, jak pan! Dziś rano zostałem ugryziony przez mego psa Nera. Nero się wściekł! i sądzę, że dostałem wścieklizny.

Zamilkł, przytłoczony rozpaczą.

Po chwili zaczął trzeć dolną szczękę o górną.

— Aj, Aj! Oto przychodzi! O, Boże! Dobry Boży, Jakże mnie swędzą dziąsła. O, jakże mnie drażnią własne zęby. Przeklęty Nero. Och; Boże! Hau, hau, hau! Z jaką ochotą bym gryzł!

— Aby przepuścić ekspress, kurjer zatrzymał się wkrótce potem w szczerem polu, między Robinville a Augoleme.

W pośpiechu Paweł i Ninka zebrali rzeczy. Gwałtownie, wśród nocy, wysiedli z przedziału.

Gdy zamknęły się drzwi za niemi, stary pan wybuchnął śmiechem:

— Pomyśleć tylko, że przypadek może zrządzić, iż wsiądą do przedziału, w którym znalazła schronienie otyła jej mość z córkami i dwaj oficerowie 76 pułku. Jakież miny zrobią nieszczęśni zbiegowie, gdy zobaczą wsiadających!

„Piękna Lonja".

Słynna afera szpiegowska Redla — w kinie.

Dwa lata przed wojną — zmuszony był sztab austrjacki na łeb i szyję wypracować nowy plan mobilizacyjny — poczynić ogromne zmiany w fortyfikacjach Przemyśla — zmienić cały szereg zarządzeń nad granicą rosyjską, gdyż ogromnie ceniony współpracownik sztabu austrjackiego — początkowo kapitan — a następnie podpułkownik Redel zdemaskowany został jako szpieg rosyjski. Redel stał przez dwa lata na usługach Petersburga. Trudno opisać zamieszanie w sztabie austrjackim, gdy ministrowi wojny doniesiono, że prawa ręka sztabu Redel pozostaje na żołdzie rosyjskim. Każdy ruch i każde słowo, które padło w sztabie — na drugi dzień podano w Petersburgu. Do Redle miano takie zaufanie, że powierzono mu prowadzenie dochodzeń przeciwko niewiadomemu sprawcy. Naturalnie Redel jako — szpieg prowadził powierzoną sobie funkcję wyśmienicie, gdyż wsadzał niewinnych do więzienia. Będąc w Przemyślu na odwiedzinach u przyjaciela swego — skradł z zamkniętego biurka — plan mobilizacyjny Przemyśla — denuncjując następnie tegoż. Na rozprawie Redel z ramienia Min. Wojny — delegowany był jako rzeczoznawca. Niewinny przyjaciel i kolega szkolny Redla major E. skazany został na trzyletnie więzienie i degradację. Redel został szpiegiem zupełnie przypadkowo — zawierając w wagonie jadalnym znajomość z piękną Lonją — która została na pozór jego przyjaciółką — lecz w rzeczywistością była wysłanniczką sztabu rosyjskiego. Sztab rosyjski mając wszystko czego pragnął — zadenuncjował Redla, który nie widząc ratunku otoczony w hotelu Klomsera przez detektywów — zmuszony został do popełnienia samobójstwa. Sztab austrjacki zadecydował, by nie plamić honoru armji austrjack. nie oddawać Redla w ręce kata, lecz zmusił go przez delegację złożoną z trzech oficerów, którzy wręczyli Redlowi browning — do popełnienia samobójstwa. Napis filmu głosi, że Redel był Ukraińcem. Po tylu latach wyszukano cały stos aktów odnoszących się do afery redlowskiej i oddano je do użytku publicznego. Kiniarze robią doskonały interes, gdyż miejsca są stale wysprzedane.

Tajemnice pewnej szkoły dramatycznej w Berlinie.

Egzamin rozpoczynał się od oględzin artystki bez ubrania. — Bokser obrońcą moralności.

W tych ciężkich czasach nieźle być dyrektorem dobrze rentującego się interesu. Interes taki otworzył w Berlinie pewien młody człowiek Fridolin Acht i nazwał go „szkołą dramatyczną".

Instytucja ta składała się z trzech pokojów, 2 stołów, 12 krzeseł i wygodnej kanapy.

Pan Fridolin nie uznawał talentów męskich i kandydatów na aktorów zbywał odpowiedzią: Szkoła przepełniona! Natomiast witał radośnie młode

przystojne uczenice.

Był rzetelnym dyrektorem, bo zdawał sobie sprawę z tego, iż powodzenie na deskach scenicznych zależy w znacznej mierze od wyglądu. Pierwszą więc jego funkcją były oględziny kandydatki od stóp do głów i to

bez ubrania.

Damy, żądne sławy i „szczerości opinji", nie stawiały oporu. Znalazła się jednak pewna istota buntownicza, która na wezwanie „proszę się rozebrać", odpowiedziała ciosem parasolki w głowę Fridolina. Przerażona, wybiegła na ulicę, gdzie czekał jej narzeczony,

zawodowy bokser.

Za chwilę mogła oglądać publiczność berlińska pokaz wzorowej gry w piłkę nożną. Fridolin był tą nieszczęśliwą piłką, którą stoczył bokser z 5 piętra i popędził w stronę urzędu policyjnego. Tu dyrektor szkoły dramatycznej padł zemdlony. Ocucono go, obłożono kompresem i zamknięto w areszcie. Szkołę dramatyczną zapieczętowano.

NA MARGINESIE DNIA.

Zmechanizowanie życia.

Wynalazki, wynalazki i wynalazki. Człowiek coraz więcej tajemnic cudownych wydziera przyrodzie i obraca je na użytek własny. Owe wynalazki w wielu wypadkach upraszczają i ułatwiają życie, — co jest dobre, ale jednocześnie i mechanizują je, — co jest złe, bowiem taka automatyczna egzystencja musi się stać koniec końców beznadziejnie nudna.

Pozwólcie mi, drodzy Czytelnicy, bym wieszczem okiem zapuścił żórawia w przyszłość, by zobaczyć ziemię, jaką będzie za sto lat, dobrze?

Co tu zmian, co tu zmian! Tory kolejowe poznikały zupełnie, pozarastały bujną trawą i pasą się na nich krowy. Każda ma przyczepiony do ogona elektyczny oganiacz od much. Ale nadchodzi pora udoju. Przylatuje samolotem „dójka", przepuszcza wymię każdej krowy przez elektryczną wyżymaczkę i z cebrem pełnem mleka odlatuje. Połączenie cebra ze śmigłem samolotu daje centryfugę i dójka po paru minutach ląduje na folwarku z gotowem już masłem.

Pracowity oracz śpi sobie słodko w cieniu gruszy polnej. Od czasu do czasu otwiera jedno oko, spogląda na śmigające po polu elektryczne pługi i mruknąwszy: „Cwano latają, choroby!" — zasypia znowu. Wreszcie przebudził się na dobre, bo mu głód dokuczył, wrzeszczy więc w kieszonkowy aparat telefonu bez drutu:

— Magda, psia wełno! Niesiesz toten obiod do wielgiej cholery czy nie? Jak cie zamaluje w antyfonę, to już ci obornik wyleci!

Czytelnicy domyślają się, że krewki Maciek ma tu na myśli antenę i odbiornik, nie domyślają się natomiast, że ich wprost z tego terenu sielskiego — anielskiego przeniosę do miasta, do mieszkania pp. 17.438.275-ych, bowiem nazwiska będą wówczas skasowane i zastąpione numerami. Urocza gosposia przyjmuje nas w gumowych rękawiczkach.

— Przepraszam państwa, mówi z czarującym uśmiechem, ale zajęta byłam właśnie przy elektrycznym inkubatorze, bowiem postanowiliśmy z tegorocznym moim mężem mieć syna. Przeszłoroczny ani poprzedni nie chcieli się zgodzić na to. Poprostu skąpili tych trzech miligramów radu, potrzebnych na kupno komórki ludzkiej. Syn nasz, jak głosi certyfikat, będzie miał prawie dwa metry wzrostu, czarne włosy i niebieskie oczy. Nie uwierzą państwo jak się cieszę!

Z sąsiedniego pokoju dolatuje szmer jakiejś rozmowy. Uprzejma gosposia objaśnia:

— To nic, to siostra moja bierze przez radjo ślub z pewnym młodzieńcem. Zerwała z poprzednim konkurentem, bowiem ekspertyza chemi-elektryczna wykazała u niego zupełny brak fluidu miłosnego. Był to zwykły łowca posagowy. Dowiedział się, że siostra posiada kilogram radu w posagu...

W tej chwili otworzyło się okno i na samolocie składanym wleciał pan domu, przybywający na obiad. Gosposia podała mu pigułeczkę, zawierającą odpowiednią ilość jednostek cieplikowych, my zaś, proszę państwa, wynośmy się, bowiem nie wypada przecież przeszkadzać ludziom w obiedzie! **Ć-wicz.**

40 groszy dziennie

czyli zapomoga rządowa dla bezrobotnego pracownika umysłowego.

W grudniu r. ub. na skutek usilnych starań związków zawodowych wstawił Sejm do dodatkowego budżetu na rok 1924 miljon zł na doraźną pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych. — Gdyby suma ta zgodnie z jej przeznaczeniem była wypłacona jeszcze w ubiegłym roku, uchwała Sejmu niewątpliwie ulżyłaby znacznie niedoli rzeszy pracowników, pozostających bez pracy. Rządowa instrukcja jednak dotycząca wypłat sprawiła, że ogromna ilość bezrobotnych została wyłączona od pomocy rządowej. Wobec tego scentralizowane organizacje zawodowe w dniu 20. stycznia złożyły na ręce p. ministra pracy protest przeciwko takiemu załatwieniu sprawy i domagały się rozszerzenia pomocy na wszystkich bezrobotnych bez względu na to kiedy utracili posadę, gdzie mie szkają i kiedy zarejestrowali się. Domagano się również podwyższenia zasiłków. Upłynęły dwa miesiące, a sprawa nie ruszyła się z miejsca. Kilkakrotnie wysyłano delegacje do ministerjum pracy i za każdym razem otrzymywano obietnicę rychłego załatwienia sprawy. Jednocześnie zjawiła się pogłoska posiadająca wszelkie cechy prawdopodobieństwa, że z wyasygnowanych na Warszawę 162.000 złotych **wypłacono dotychczas zaledwie 50.000 zł.**

Reszta wynosząca 112.000 nie mogła być wypłacona dlatego, że na mocy instrukcji szereg bezrobotnych został wyłączony od zapomóg. Jednem słowem bezrobotni cierpią głód i nędzę, a fundusz bezrobocia posiada znaczną sumę do dyspozycji, której nie ma prawa wypłacać. Jeżeli pozatem uwzględnimy, że zasiłek wypłacony w postaci zwrotnej pożyczki tym bezrobotnym, którzy uzyskali prawo do zapomogi, wynosił od 40 do 80 zł na osobę zależnie od składu rodziny i że wypłacony został na okres zgórą trzymiesięczny, to okaże się, że zapomoga rządowa na bezrobotnego pracownika umysłowego

wynosi dziennie 40 gr dla samotnego

a 80 gr dla obarczonego rodziną ponad sześć osób. Pomoc zorganizowana w taki sposób nie jest rzeczywistą pomocą, lecz czemś w rodzaju jałmużny i dlatego powinna być jaknajszybciej zmieniona, gdyż jest krępującą zarówno dla bezrobotnych, jak również i dla państwa. Czy może miljon wyasygnowany na pomoc w r. 1924 ma wystarczyć na cały rok 1925? — Wprawdzie został już wniesiony do Sejmu projekt nowelizacji ustawy z dnia 18. lipca 1924 r., ale sprawa ta nie będzie w Sejmie tak szybko załatwiona i do czasu wprowadzenia ustawowego zabezpieczenia zasiłki rządowe powinny być wypłacane systematycznie co miesiąc, jeżeli pomoc uchwalona przez Sejm ma mieć jakiekolwiek realne znaczenie.

Pożyczka dla Finlandji.

HELSINGFORS, 19. 3. (PAT.)

Dyrektor banku finlandzkiego Risto Riti podpisał w Londynie układ, na mocy którego amerykański National City Bank i firma Lee Kigginson udzielą Finlandji pożyczki w sumie 10 miljonów dolarów na 7 procent. Pieniądze będą oddane do dyspozycji finlandzkiego banku państwa dnia 1. kwietnia b. r. Pożyczka ma być zwrócona po upływie 25 lat.

Zgon pod kościołem.

RZYM, 19. 3. (PAT.)

Z powodu panujących w ostatnich dniach mrozów w Neapolu zmarło trzech ludzi, którzy nocowali pod bramami kościołów.

Walka między dwoma słoniami a hipopotanem.

Dzienniki paryskie donoszą o niezwykłej walce, jaka rozegrała się w Nimes, w tamtejszym cyrku. Dyrektor cyrku, chcąc ściągnąć szersze koła publiczności, postanowił dać wstęp pięciu swych pensjonarjuszy, a mianowicie dwóch kucyków, dwóch słoni i hipopotama.

Rozpoczęło się przedstawienie. Kucyki, jak zwykle łagodne i posłuszne, starały się jaknajlepiej odgrywać swoje role, celem uniknięci abata. Słonie natomiast, podnosząc swoje trąby w górę, wydawały w poirytowaniu swem straszne ryki, aż wreszcie rzuciły się na hipopotama.

Rozpoczęła się zacięta walka z trzema gruboskórnymi czworonogami, mimo, że służba cyrkowa czyniła wszelkie wysiłki, aby skłonić powaśnione zwierzę ta do zachowania się bardziej zgodnego ze zwyczajami, obowiązującemi w świecie cywilizowanym.

Stawiając odważnie czoło dwu swym przeciwnikom, okładającym go trąbami i usiłującym przewrócić go i podeptać, hipopotam chwycił nagle w swą olbrzymią paszczę nogę jednego słonia i ścisnął ją zębami. W rezultacie służbie cyrkowej udało się przeprowadzić „rozbrojenie", przyczem kilka osób odniosło lżejsze kontuzje. Obecnie publiczność zastanawia się nad tem, co było przyczyną utarczki tych zwierząt, które dotychczas żyły ze sobą w jak najlepszej zgodzie. Jedni twierdzą, że przyczyną było obudzenie się instynktu rasy, inni zaś przypisują ją zazdrości, zawsze do tej pory właściwej... artystów. Może cie ostatni mają rację?...

ESTRADA I EKRAN.

„CRISTAL": „NIBELUNGI".

„Nibelungi", to istotnie przepiękny film. Realizacja cudownej baśni — najpiękniejszych podań („Sagen") niemieckich.

Młody królewicz, Zygfryd, ucieka z domu swego ojca, Zygmunta — w las, do słynnego płatnerza (Mime); w luźni leśnej kuje miecz, którym zabija ziejącego ogniem smoka. Zdobywa państwo Nibelungów, cudowną czapkę Alberycha, która mu pozwala uczynić się niewidzialnym lub przybrać postać innego człowieka, — i niezmierzone skarby. Zwycięża dwunastu królów i w ich otoczeniu zjawia się w Wormacji, na zamku króla Burgundów, Guntera, aby go prosić o rękę jego uroczej siostry — Krymhildy. Król Gunter zgadza się, lecz za namową ponurego Hagena stawia jeden warunek: Zygfryd pomoże mu zwyciężyć królowę Brunhildę, dotąd przez nikogo nie zwyciężoną, bo tylko wtedy Brunhilda zgodzi się zostać jego małżonką. Zygfryd przyjmuje warunek i — niewidzialny — pomaga Gunterowi zwyciężyć groźną kobietę. Wkrótce potem, kapelan zamkowy pobłogosławił dwie młode pary.

Lecz Brunhilda czuje, że nie Gunter ją pokonał. Kochając Zygfryda, nienawidzi go równocześnie, za to, że kocha Krymhildę. Mści się też krwawo za doznane upokorzenie. Za jej namową, król Gunter postanawia zgładzić Zygfryda. Wyrok wykonuje Hagen, który w lesie, podstępnie, z tyłu, morduje Zygfryda. Za to Krymhilda poprzysięga Hagenowi krwawą zemstę.

Na tem kończy się część pierwsza. Nie silę się bynajmniej na oddanie choćby cząstki piękna, które zawierają takt poemat, jak obraz na jego tle osnuty. Bowiem, czy można opisać piękno takich scen, jak ta, gdzie Zngfryd obraca tryumfalnie ukutym mieczem, albo ta, w której Zygfryd spostrzegszy smoka rzuca się na niego, albo obrazu ukazującego nam Zygfryda, pięknego jasnowłosego młodzieńca na białym koniu, wśród niebotycznych drzew...

Zakończę więc stwierdzeniem, że nawet Karol Irzykowski, najlepszy w Polsce znawca kina, najsurowszy nasz krytyk, przyznał temu obrazowi rację monumentalności — i dodał, że „jest to film, który powinien zobaczyć każdy, kto się interesuje kinem". (j.)

Z życia Pomorza.

Nowiny z Chojnic. — Polowanie na dziki. — Jarmarki w marcu.

Rada m. Chojnic na swem ostatniem posiedzeniu wybrała trzech nowych członków Magistratu, a mianowicie pp.: adwokata Gierszewskiego, prof. Leona Wagnera i p. Kaźmierskiego.

Zarząd miasta przygotowuje się do wszczęcia różnych robót, których celem jest upiększenie miasta. Obszar nad jeziorem Mniszem zostanie splanowany, a później zostaną ta mzałożone planty. Na te cele Rada miejska wyasygnowała 6000 zł. Chojnice nie chcą być zapadłą dziurą i starają się dotrzymać kroku innym miastom w dążeniu do ulepszeń i upiększenia miasta. Brawo!

— — — — — — — —

W okolicy Osieczna rozmnożyły się dziki. Wyrządzają one znaczne szkody w zasiewach. Jednego z tych szkodników ubił przed paru dniami leśniczy Leraczyk z Leśnegodworu. Odyniec miał 2 ctr. wagi. P. L. jest doskonałym myśliwym; ubił on w ostatnich latach już sporo dzików. A przytem dba on jak rzadko kto o zwierzostan, który też w jego okręgu jest bardzo dobry.

— — — — — — — —

Do dnia 31 marca odbędą się na Pomorzu następujące jarmarki:

Chełmno, 19 marca, — bydło i konie. Łękorz pow. lubawski, 19 marca — kramny, bydło i konie, Tczew, 20 marca — bydło ikonie, a 23 marca — kramny. Pelplin, 24 marca — bydło i konie. Kamień, pow. sępoliński, 26 marca — kramny, bydło i konie. Łęg pow. chojnicki, 26 marca — kramny, bydło i konie. Godziszewo pow. tczewski, 27 marca — świnie. Liniewo, pow. kościerski, 31 marca — kramny, bydło i konie.

Toruń, piątek 20 marca

Co niesie dzień?

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, w dalszym ciągu **„Taniego tygodnia" (35 proc. zniżki)** grany będzie **„Ptak"** J. Szaniawskiego. Oryginalna akcja, lekka satyra, piękna szata dekoracyjna i znakomita gra artystów z uroczą p. **Cieszkowską**, dyr. **Bendą** i **L. Wiśniewskim** na czele, stanowią o powodzeniu widowiska.

W próbach piękna sztuka Stefana Krzywoszewskiego **„Edukacja Bronki"** w pierwszorzędnej obsadzie z udziałem **p. Cieszkowskiej** w popisow. roli Bronki.

W SPRAWIE WIECU MANIFESTACYJNEGO.

Dnia 18. marca z inicjatywy p. Barskiego z Torunia, ukonstatował się Komitet Organizacyjny dla przeprowadzenia wiecu protestacyjnego przeciwko za kusom niemieckim, zmierzającym do odebrania Pomorza. Komitet Organizacyjny postanowił zaprosić na zebranie wszystkich pp. Prezesów towarzystw toruńskich, w celu omówienia organizacji wiecu. Zebranie zwołuje się na dzień 22. marca 1925 r. o godz. 11-ej w parterowej sali Dworu Artusa. Pan Barski upoważniony został do wysłania zaproszeń na zebranie do wszystkich pp. Prezesów towarzystw toruńskich.

Komitet Tymczasowy:

Barski, Braune, Korsak, Jarowy, p. kom. Nowakowski. Paisert, Siwiec, Tatara, Wiśniewski, prof. Zawirowski.

EMERYTURY DLA ZASŁUŻONYCH.

Przepisy emerytalne dla pracowników zagrodowych i zawodowych wojskowych nadają Prezydentowi Rzplitej uprawnienie przyznawania w wypadkach szczególnie zasługujących na uwzględnienie, zaopatrzenia ze skarbu Państwa. Decyzja Prezydenta zapada w tych wypadkach na podstawie uchwały Rady ministrów, powziętej na wniosek właściwej władzy w porozumieniu z ministrem skarbu. Prezydjum Rady ministrów przesłało wszystkim urzędom i instytucjom państwowym zarządzenie, iż urzędy występujące z wnioskami w podobnych sprawach powinny rzeczowo umotywować swoje stanowisko, ażeby widoczne było, iż wysuwany kandydat zasługuje istotnie na przyznanie mu uchwalonego zaopatrzenia.

OD WYDAWNICTWA.

Do sobotniego numeru „Codziennego Expressu Pomorskiego dołączamy oprócz **dodatku ilustrowanego** także **2-gi arkusz dodatku powieściowego.**

ZNALEZIONO

na Staromi. Rynku obrożę dla psa z mosiężną klótką z inicjałami **W. D.** Odebrać można za wynagrodzeniem w Komisarjacie I. P. P., Stary Rynek 10.

Z POWSZECHNEGO UNIWERSYTETU POMORSKIEGO

Przypominamy, że w piątek dnia 20. marca o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się w auli Gimnazjum męskiego wykład prof. Münnicha: „Poglądy estetyczne Sienkiewicza".

Wstęp. 1 zł., — stojące 50 gr., dla młodzieży szkolnej 25 gr.

PIERWSZA POMORSKA WYSTAWA ROLNICTWA I PRZEMYSŁU.

Organizacja działu leśnictwa na Wystawie posuwa się szybko naprzód dzięki energicznemu poparciu tej sprawy przez Dyrektora Zarządu Lasów Państwowych p. Lorkeiwicza. Jako delegat do działu leśnictwa wyznaczonym został Inspektor Lasów Państwowych p. Pęski, który zajął się sprawą wniesienia specjalnego pawilonu Leśnictwa na Pomorskiej Wystawie.

Również Dyrekcja Pomorskich Lasów Państwowych udzieliła Komitetowi Pomorskiej Wystawy bezpatnie drzewa na słupy do oświetlenia elektrycznego i do sztandarów dekoracyjnych.

W dalszym ciągu zgłoszono na kapitał gwarancyjny:

Bank Związku Tow. Kupieckich w Grudziądzu	zł.	100
Chudzyński Franciszek, Smoląg	„	100
Bank Pożyczk. w Brodnicy	„	200
Wiktor Kulerski „Gazeta Grudziądzka"	„	200
Domeny Pomorskie Sp. Akc. w Toruniu	„	100
Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu	„	2000
tytułem subwencji:		
Poznańsko - Warszawski Bank Ubezpieczeń, Grudziądz,	„	500

OSTRZEŻENIE!

Dnia 13 III. b.r. zgubiono wzgl. skradziono w Urzędzie Pocztowym w Toruniu p. Wittemu z Niemczyku pow. Chełmno tekę skórzaną, zawierającą trzy akcje „Deutsche Bank" w Berlinie nr. 282502 do 282504.

Ostrzega się przed kupnem tych akcyj i w razie ujawnienia takowych, wzgl. posiadacza tychże, uprasza się o uwiadomienie tut. Eksp. Urzędu Śledczego Stary Rynek.

GIEŁDA PRACY!

Komitet Opieki dla pracowników umysłowych (Toruń, Krzyżacka 5 II p.) poleca wykwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, książkowych, inżynierów i pracowników biurowych. Siły pierwszorzędne a bardzo potrzebujące pracy. Poszukujemy też pracy dla kilku krawczyń i gospodyń.

ZJAZD „KOŁA MIAST POMORSKICH".

W dniu 24 bm. w sali posiedzeń w gmachu wojewódzk. odbędzie się 5-ty Zjazd przedstawicieli miast pomorskich.

OSTRE STRZELANIE.

W dniach 20, 23, 25, 27 i 30. marca 1925 r. odbędą się na poligonie artylerji w Toruniu ostre strzelania trwające od godziny 7 do godziny 17-ej bez przerwy. W celach uniknięcia jakichkolwiek nieszczęśliwych wypadków przejazd przez drogi oddane do publicznego użytku, a przecinające poligon (strzelnicę) tutejszego Obozu Ćwiczebnego w czasie powieszonych koszy oraz zamkniętych barjer, wstęp na teren poligonu jest surowo wzbroniony. Zaznacza się, że wszelkie zarządzenia, których wykonanie polecono posterunkom i patrolom wojskowym, organom żandarmerji wojskowej oraz personelowi Komendy Obozu Ćwiczebnego względnie Warownego, zmierzające do zapobieżenia ewentualnych wypadków, winny być w interesie samej ludności cywilnej bezwzględnie przestrzegane.

AKADEMICKIE KOŁO T. S. L. W KRAKOWIE.

obchodzi w roku bieżącym jubileusz 25 letnie pracy i uprasza wszystkich byłych Członków, którzy reflektują na wzięcie udziału w zjedzie iuroczystościach jubileuszowych o nadsyłanie zgłoszeń ze swymi adresami.

Uroczystości wyznaczone są na dnie 31. maja i 1 czerwca br.

Zgłoszenia należy nadsyłać do końca kwietnia br. pod adresem: Akademickie Koło T. S. L. Kraków, ul. Jabłonowskich L. 12 II. p.

ZAPROSZENIE

hodowców kóz, drobiu, gołębi, królików wszystkich ras, zwierząt laboratoryjnych i dzikich zwierząt futerkowych do wzięcia udziału w wystawie rolniczej w Grudziądzu.

Wobec odbyć się mającej wystawy rolniczej w Grudziądzu — od 27. do 30. czerwca b. r., — na której ma być między in. reprezentowany specjalny dział rasowych kóz, ptactwa domowego, gołębi, królików oraz dzikich zwierząt futerkowych, zapraszamy pomorskich hodowców wspomnianych ras o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w powyższej wystawie.

Ażeby dział ten godnie przedstawić na wystawie tak, by hodowcy zdobyli sobie na zewnątrz nietylko sławę lecz i trwały zbyt, powinien być wystawiony tylko materjał najlepszy, pierwszorzędny, czystej krwi. W tym celu prosimy wszystkich hodowców, którzy pragną wziąć udział w wystawie, by w możliwie najkrótszym czasie zgłosili ilość oraz rasę mającego być wystawionego materjału do Wydziału hodowlanego Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu, który przez swego rzeczoznawcę stwierdzi, czy materjał ten jest godny wystawy.

Regulamin wystawy ukaża się niebawem w „Kłosach", organie rolniczym, urzędowym Izby Rolniczej.

Pomorska Izba Rolnicza.

Co grają w Teatrze?

W Toruniu:

Dziś

„Ptak".

w Grudziądzu:

Dziś

„Baron Cygański".

Jutro

„Djabeł i Karczmarka".

Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Nakładem i czcionkami Drukarni Robotn. W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odpowiedz.: Franciszek Kwiatkowski